



# GŁOS EUCHARYSTYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. ORMIAŃSKA L. 13

Konto czekowe w P. K. O. 151.252.

Cena zeszytu 25 groszy.



---

# *Prenumerata na rok 1926*

wynosi: na cały rok 2:30 zł. — na pół roku 1:20 zł.

Prosimy bardzo o rozszerzanie „Głosu Eucharystycznego” i o ofiary na fundusz wydawniczy.

---

## TOW. „BIBLIOTEKA RELIGIJNA”

LWÓW, UL. ORMIAŃSKA 13.

poleca:

**X. Dr. K. Wais: Teozofja nowoczesna.** Str. 96. 2 zł.

Praca przedstawia dzieje teozofji nowoczesnej, całą doktrynę i jej źródła i wreszcie poddaje ją krytyce. Wielce pożyteczna dla wszystkich, którzy interesują się zagadnieniami pochłaniającymi dzisiejszą Europę.

**X. Dr. Wacław Kosiński: Technika głoszenia kazań.** 8<sup>o</sup>. Str. 222 i 38 ilustracyj 3:20 zł.

...Brak nam było wciąż jeszcze monografji podobnej do dzieła Kieffera. Otóż pierwszą taką monografją, przewyższającą dzieło Kieffera, napisaną w języku polskim, jest książka ks. Dr. Kosińskiego. Jest to znakomita praca męża, który z wielką pilnością uprawił rolę, obsiał ją, a teraz ukazuje nam kapłanom piękny owoc swojego trudu... Stworzył dzieło, jakiego dotąd nie posiadała nasza literatura homiletyczna... Pisze tak jasno i zajmująco, że niepodobna oderwać się od czytania i niepodobna nie powiedzieć sobie: z tej książki nauczyłem się wiele, nauczyłem wszystkiego, co ułatwi, umożliwi dobre wypowiedzenie kazania“.

(Ks. St. Krzeszkiewicz. „Przegląd homiletyczny“).

**X. Dr. Stanisław Żukowski: Krótkie nauki niedzielne na podstawie Ewangelij.** Str. 334. 5 zł.

Są to bardzo przez słuchającą, tłumnie zawsze zebraną publiczność, chwalone kilkunastominutowe kazania, wygłoszone w jednym z lwowskich kościołów.

**Psalterz Dawidowy dla użytku wiernych.** Na nowo przełożył

X. Arcybiskup Fr. A. Symon, str. XXXII + 804, opr. 2:00 zł.

Nowe tłumaczenie, opatrzone wstępem, wydane zostało jako książeczka do nabożeństwa z dodatkiem modlitw w czasie Mszy św., litanij i t. d. Nowy przekład... „ile tu wszędzie jasności! Psalmi stają się jakby żywe, zrozumiałe-i dostępne dla wszystkich!... Tak dobrego i jasnego przekładu... jeszcześmy w Polsce nie mieli...“

(X. Wł. Szczyptański T. J. w Przeglądzie Powszechnym).



# GŁOS EUCHARYSTYCZNY



PISMO MIESIĘCZNE DLA KAPŁANÓW I WIERNYCH, POŚWIĘCONE  
SZERZENIU CZCI PRZENAJŚW. SAKRAMENTU OŁTARZA.

T R E Ś Ć: Wielki Czwartek. — Przenajdroższa Krew Jezusowa. — I ja o tem  
nie myślę. — Eucharystja lekarstwem. — Eucharystja skarbem Ko-  
ścioła. — Między liljami. — Jezus nadewszystko. — Z ruchu eucha-  
rystycznego w Polsce. — Kronika euch. zagraniczna. — Rozmaitości.

## Wielki Czwartek.

Po raz ostatni pod wieczerz  
Usiedli wraz z Panem Jezusem  
Dwunastu — prości rybitwy —  
Za stołem nakrytym obrusem.

Przaśniki złożono na stole  
I czasę wina nalaną;  
W zadumie usiedli głębokiej,  
Patrząc w skupioną twarz Pana.

Najbliżej Jan siadł przy Mistrzu,  
By blisko Boskiego być Serca,  
Piotr, Andrzej i inni wkrąg stołu,  
I spodem był Judasz bluźnierca.

Wieczernik cisza zaległa,  
 Ich czoła opadła troska,  
 A tylko jak słońce jaśniała  
 Wśród nich Jezusa twarz Boska.

Oczy strwożone utkwili  
 W Chrystusa słodkie oblicze,  
 A On ich wzrokiem ogarnia,  
 W milczeniu przyjaciół liczy.

O! chwilo niewysłowiona!  
 Pan bierze chleb w Swoje dłonie  
 I rzecze: „To Ciało jest Moje,  
 Co wydam za was w mym skonie —

I kielich Krwi Mojej jest żywy,  
 Co za was będzie wylana —  
 Ostatnią kroplę wysączy  
 Na krzyżu serca ma rana.

Bierzcie i jedzcie — tak bowiem  
 W tej pożegnania godzinie,  
 Ciało na pokarm i Krew Mą  
 Na napój daję wam ninie —

A kiedykolwiek będziecie  
 Pożywać dar Mej tęsknoty,  
 Zjawi się oczom dusz waszych  
 Objata krwawej Golgoty...

*Ks. P. Świerzko.*

---

## Przenajdroższa Krew Jezusowa.

### 1. UWIELBIENIE.

„To jest Krew moja!“

U stołu Wieczernika siedzi Jezus... dokoła Niego Apostołowie.  
 Oblicze Mistrza dziwny blask rozjaśnia... bierze kielich w czcinaj-  
 godniejsze ręce swoje, a oczy wzniosłszy ku niebu, te przedziwne  
 wymawia słowa: „To jest Krew moja!...“



Z ranną jutrzeńką wchodzę do kościoła. W półmroku widzę u ołtarza stojącego kapłana. Dzwonek jęczy zcicha, a Sługa Boży, nad kielichem pochylony, te same powtarza słowa: „To jest Krew moja!...” O, dziwna przemiano, jakiej tylko wszechpotężna moc Boża dokonać mogła. W kielichu niema już wina... jest prawdziwa, żywa Krew Chrystusowa.

Tak, wierzę! Wierzę z całym Kościołem katolickim, wierzę sercem, duszą całą, że Krew Twoja Najświętsza, o Zbawicielu, jest rzeczywiście w Przenajśw. Sakramencie... Wierzę i uwielbiam!

Wielbię Cię i kocham sercem rozradowanym, o Krwi mojego Boga, bo wierzę, iż każda Jej kropelka, złączona ze Słowem, prawdziwie jest ubóstwiona.

Wielbię Cię i kocham, o Krwi prawdziwie ludzka... ta sama, któraś płynęła w żyłach Jezusa w Jego życiu ziemskim.

W uczuciu świętego lęku uwielbiam Cię, o Krwi Przenajdroższa, boś jest Krwią naszego Najświętszego Baranka, za moje i za grzechy świata zabitego.

Wielbię Cię, o Krwi Przenajświętsza w Hostji dzisiejszej Komunii mojej prawdziwe obecna, aby życie moje nadprzyrodzone zapładniać, ożywiać, rozbudzać...

Tak, w Hostjach złożonych na ołtarzu, ukrytych w tabernakulach, wystawionych w złocistych ramionach monstracyj, czy we wnętrza nasze wchodzących jest prawdziwa, najświętsza, Boska i ludzka Krew Jezusa, Syna Boga, Syna Marii, Zbawiciela zmar twychwstałego i chwalebne go. Tobie, o Krwi Najdroższa, uwielbienie, cześć i chwała po wszystkie wieki!

## 2. DZIĘKCZYNIENIE.

Niczego nam nie żałujesz, o Jezu, i nie zostawiasz dla Siebie ani jednej Krwi kropelki, ale obficie, nadobficie wydajesz ją dla nas... dla mnie... z miłości!... Nie czekasz na godzinę męki, ale jakby spiesząc się, jako Dziecina, pierwsze Jej kropelki przy obrzezaniu wysączasz. — A potem... godzina ofiary Twojej nadchodzi. — Pilno jest Tobie i nie czekasz na katów. W cichym Ogroju, gdzie nikt Cię nie widzi, miłość, sama miłość Twoja otwiera Ci pory Najświętszego Ciała i wyciska z nich obficie purpurowe krople Krwi Twojej najdroższej. — A potem... bicz-



wanie, cierniem koronowanie otwierają na Ciele Twem Najświętszem szerokie i głębokie rany, któremi Krew spływa obficie; a wkońcu przybity do krzyża, pięciu szerokimi strugami wylewasz Ją dla nas... dla mnie.

Kilka kropelek schroniło się jeszcze w Sercu Twojem, o Zbawicielu... Czy je tam pozostawisz?... Nie... Ofiara pełna być musi, więc i te ostatnie kropelki wydobywa okrutna włócznia setnika.— Obficie, zaprawdę obficie nam dajesz!

A jakże drogą jest ta Krew Przenajdroższa... Każda jej kropelka warta więcej niż świat cały, bo każda zbawić może wszystkich ludzi, — i tych, którzy są, i tych, którzy będą — wszystkich; spuszczone w otchłanie czyścowe, straszliwy ich ogień w jednej chwili zagasić może. — O Krwi cudowna, Ty z całą obfitością wchodzisz do mnie w każdej Komunii św. i oczyszczasz, co zbrudzone, umacniasz, co słabe i chwiejne, leczysz, co chore, a wszelki smutek w niebiańską radość zamieniasz... Jakże Ci za te wszystkie dobrodziejstwa dziękuję?... Niech ta Hostja Prześwięta, którą w rannej przyjąłem Komunii, niech Ona Ci za mnie dziękuje!

### 3. WYNAGRADZANIE.

Ach, jakże smutno pomyśleć, że te wszystkie wylania Krwi Twojej Przenajdroższej, o Jezu, były dla Ciebie zawsze pełne boleści, pełne upokorzenia czy w Twem życiu ziemskim czy w Najśw. Eucharystji. Bezgranicznej doznałeś boleści, gdy Krew w kropelkach spływała w Getsemani, gdy staczała się z ran biczowaniem rozdartych, z ran głowy cierniami skłutej, z rąk i nóg najświętszych, gdy je kaci ogromnemi przebili gwoźdźmi... O, Zbawicielu Najdroższy, o Królu mój bolesny, pozwól mi przypaść do stóp Twoich zranionych i duchem Je ucałować, do serca przyciskać i współboleć z Tobą i przeproszać Cię gorąco, bo tej boleści także ja byłem przyczyną przez grzechy i niewierności moje.

Ale Ofiara Jezusa nie kończy się bolesnem Krwi Najświętszej wylaniem. Ta sama Krew najdroższa ożywia Chrystusowe Ciało eucharystycznymi postaciami okryte. Gdy Jezus żył na tej naszej ziemi, Krew Przenajświętsza wesoło biegła w Jego żyłach, barwiła purpurą zdrowia delikatną twarzyczkę Boskiego Pacholęcia, w chwilach radości żywo cisnęła się do Serca, a tutaj, w tej



bladej, nieruchomej, jakby martwej Hostji, u stóp której klęczę... przysłonięta, bez ruchu, bez drgnięcia, jakby zmartwiała. Zdaje się, że nie ożywia, nie porusza Przenajświętszych członków Jezusa, że nie daje świadectwa Jego zdrowia, siły, chwały. O wyniszczenie Jezusa mego!

O, Jezu, za tyle Twojej miłości, Ty od nas złość tylko odbierasz! Gdybym mógł... o, gdybym mógł choć w maleńkiej odrobinie wynagrodzić Ci zniewagi, jakich od dzieci Twoich doznawałeś i doznajesz!...

#### 4. PROŚBA.

Te ergo quaesumus, tuis famulis subveni, quos pretioso Sanguine redemisti!... O pomoc Twoją, Boże, dla mnie, dla braci mojej proszę, błagam przez Krew Syna Twego Jezusa. Krew ta głosem jest miłosierdzia i przebaczenia, od krwi Abła wymowniejsza. Tak, głos Jej nie może być niewysłuchany, bo to głos Syna Bożego, głos nigdy niemilkący, a błagający za nami w każdej dnia chwili, przy każdej Ofierze Mszy św., wychodzący z serca każdego człowieka, gdy ten Jezusa-Hostję do serca swojego w Komunji św. wprowadza.

Boże nasz, błagam i ja Ciebie przez tę Krew najdroższą, o łaskę zbawienia i uświęcenia dla mnie, nędznego grzesznika, o łaskę nawrócenia dla tylu i tylu występnych, o światło i siłę dla nich, o postępek w cnocie i wytrwanie dla dusz dobrych, a wreszcie dla nas wszystkich o szczęśliwy koniec. *S. Fr.*

---

#### I ja o tem nie myślę.

Jestem zupełnie sam... pogrążony w mojej pracy... trochę przygnębiony... a Pan Jezus spogląda na mnie ze swego tabernakulum.

Dziś rano powiedziałem Mu przy Komunji św., że chcę do Niego należeć na zawsze... Jakże miłośnie wtedy na mnie spojrział! Lecz teraz? O jakże moje myśli daleko są od Niego... jakże daleko moje serce... jak daleko! Dla czego z Nim się tak obchodzę? On zawsze o mnie myśli, a ja tak mało myślę o Nim...



Po przez drzwiczki tabernakulum Jego wzrok na mnie pada i moje serce przenika... całą moją duszę zgłębia, wszystkie moje myśli bada, wszystkie moje czynności przegląda, żaden z moich uczynków nie uchodzi Jego uwagi, żadnego z moich przewinień nie pomija... O jakąż nędzę musi Zbawiciel spostrzegać we mnie!

Jednakże Jezus jest tak dobry, tak nieskończenie dobry, że nie przestaje na mnie spoglądać w nadziei odkrycia jakiej myśli, która ku Niemu byłaby zwrócona, chociażby jednej myśli! On się zadawalnia tak małym, drogi mój Jezus.

A przecież nawet na to małe, pozwalam Mu godzinami, może i przez dzień cały czekać... Myślę chętnie o rzeczach, które mojej miłości własnej pochlebiają, mojego ducha mącą, moje serce rozstrajają, które nawet tę trochę miłej woni, to tchnienie pobożności, które dziś rano po Komunii św. do domu wniosłem, rozwiewają. Może wiele pocieszających rzeczy ma On mi do powiedzenia, ale, ponieważ ja o czym innym myślę, więc milczy... Jakże smutno dzieje się w tej duszy, co Zbawiciela nie słyszy! Jakże to być może, abym zawsze był tak roztargnionym? O biedne serce, wina w tobie leży, nie kochasz twego Zbawiciela...

\* \* \*

Jezus jest tu w tabernakulum i jest tu cały dla mnie; całkiem jest moim. Ani jednej kropelki swej drogocennej Krwi, ani najdrobniejszej cząsteczki swego świętego Ciała, nie zatrzymuje dla Siebie, żadnej władzy swej duszy, żadnej doskonałości swego Bóstwa. Jestem winą i grzechem obciążony — jest On tu właśnie, by je zmyć. Jestem słaby i głodny — jest On tu, by mnie nakarmić i wzmocnić. Pozostaje moja dusza pod tyranją ciała i krwi — jest On tu, by mnie do zwycięstwa prowadzić. — Jeśli przywiązanie do stworzeń nadto mną włada — jest On tu, by me serce w górę pociągnąć. I to wszystko czyni przez całkowite oddanie Siebie samego.

Czemuż przeto tak wielce i tak często mam się smucić, gdy myślę o moich przeszłych grzechach, lub jeśli tak wiele niedoskonałości w sobie spostrzegam? Czy może już niema w tabernakulum lekarstwa na to wszystko?... I czemu o niem nie myślę?... Czemu pozwalam, by zniechęcenie mię nękało, przeciwności mię zniechęcały, trudności zatrważały? Czy może już niema Jezusa w tabernakulum, by mię podźwignąć, poratować i dodać mi otuchy?



Jezus pozostaje tu zupełnie na moje rozporządzenie, a ja nie myślę o tem, choć tak wielkie korzyści łatwo mi z tej myśli osiągnąć. Jakżeż jestem niedbały i nieroztropny.

Kto w tej chwili w wielkim, szerokim świetle o mnie myśli? Nikt zapewne. Może niema ani jednego serca, któreby mię trochę kochało... Ale czyż to powinno mię martwić? Czyż Jezus nie jest tu w swoim tabernakulum?... To mi starczy.

Tak, On jest tu, Ten, który na mnie z przedziwną dobrocią i słodyczą spogląda, który ręce swe do mnie wyciąga i wskazując na ranę, którą sam w Sercu nosi, mówi do mnie: „Ja ciebie kocham, dziecko moje“. Jezus mnie kocha. Z moich ust zbiera nędzne moje modlitwy i zamieszcza je w swem Sercu, gdzie w strzały miłości je przemienia.

Jezus mię kocha, liczy wszystkie mokoły i trudy mojej pracy codziennej, błogosławi ją i zapisuje swą drogą Krwią w księdze żywota. Dziś wieczór, gdy tak zmęczonym jestem, że już ustaję, Boską swą rękę na czole mem kładzie, i znowu mężnym i ochoczym się staję.

Jezus mię kocha. Widzi mię płaczącym i ze mną płacze; słyszy me westchnienia i ze mną wzdycha; widzi me cierpienia i ze mną cierpi. Wydaje mi się niekiedy, że jestem do krzyża przybity... Złudzenie! Jezus swemi ramionami mię objął. Jezus kocha mię tak bardzo, a ja o tem nie myślę! O biedne me serce, gdzież jesteś!? Czyś zamarło? — Zaprawdę najwyższy jest czas, by z mojej bezmyślności się otrząsnąć. W tem musi mi Jezus dopomóc.

Dziś Go odwiedzę a jutro w Komunji św. przyjmę. Wtedy, gdy moje wargi Jego Krwią Przen. będą jeszcze ubarwione, gdy moje serce jeszcze całkiem będzie Nim przeniknięte, wtedy Go zaknę, aby swą Boską potęgą i słodyczą moje myśli do tabernakulum przykuł silnie. Będę Go błagać, by mię zniewolił do myślenia o Nim, by mię przymusił, jeśli potrzeba, tą różgą, którą dla dusz swawolnych trzyma w pogotowiu.

Będę Go prosić, by zechciał, jak tylko o Nim zapomnę, w miłosierdziu swem zranic moje serce, aby przynaglić mię przez to do szukania balsamu u Niego samego. Powiem Mu, żeby moje serce sobie zabrał, w swoim cyborjum zamknął i nigdy z tego słodkiego więzienia nie wypuścił.

Powiem Mu, żeby z mojej duszy uczynił lampę wieczystą,



kótraby zawsze przed Jego tabernakulum płonąła... i płonąła... aż zimny powiew śmierci ją zgasi.

O, Jezus jest tak dobry, że z pewnością tych łask mi nie odmówi. Jakże szczęśliwym będę wtedy, gdy wciąż o Jezusie myśleć, gdy wciąż przy Nim pozostawać będę, przy pracy, przy wypoczynku, w radości, w cierpieniu... zawsze... wszędzie! Nie jestże to już cząsteczką rajy na ziemi?

*(Scintille eucaristiche).*

---



---

## Eucharystja lekarstwem.

(Św. Grzegorz Nysseński. Instr. Catech. c. 29).

Człowiek składa się z dwóch części, z ciała i duszy, koniecznem więc jest, aby ci, którzy mają być zbawieni i osiąść życie wieczne, złączyli się oboma częściami z Tym, który prowadzi do zbawienia. Dusza, złączona z Jezusem węzłami wiary, otrzymuje w niej natchnienia i środki, konieczne do zbawienia, ponieważ zjednoczenie z Życiem daje życie. Ciało jednak nasze wchodzi w inny sposób w połączenie i zjednoczenie z naszym Boskim Zbawcą.

Jak ci, którzy spożyli truciznę, biorą potem odpowiedni środek przeciw niej, by jej skutkom zapobiec i trzeba, by tak jak trucizna także i lekarstwo weszło we wnętrzości i wniosło swą leczącą siłę wszędzie, gdzie jad wniósł zepsucie i śmierć, — podobnie my, biedni dziedzice adamowego zepsucia, zakosztowawszy trucizny grzechowej, która zrujnowała naszą naturę, musimy teraz brać lekarstwo, któreby podniosło i odnowiło naszą naturę, któreby, wchodząc w nasze ciało, wypędziło swą mocą jad, wniesiony do niego przez truciznę grzechu. Jakież to lekarstwo? Nie inne, jak to Ciało, które zatriumfowało nad śmiercią, które stało się dla nas pierwiastkiem życia. Mała odrobina kwasu, — mówi Apostoł — całą masę ciasta zakwasza, tak Ciało, które Bóg nieśmiertelnością obdarzył, wprowadzone w nasze ciało, przetwarza je w siebie i wyciska na niem chwalebne swe przymioty. Ponieważ jednak nie jest możliwem wprowadzić coś w nasze ciało inaczej jak przez pokarm i napój, dlatego koniecznem jest, by ciało nasze przyjęło we właściwy sobie sposób siłę ożywiającą, która nie jest niczem innem jak przebóstwionem Ciałem Pana naszego.

---



---



## Eucharystja skarbem Kościoła.

### I.

#### Dwojaka spuścizna Chrystusowa.

„Uposażył mnie Bóg posagiem dobrym“.  
(Gen. XXX, 20).

„Przy mnie są wszystkie bogactwa“.  
(Przyp. VIII, 18).

„Zamknięty w więzieniu ciała mego, wyznawam, że potrzebuję dwóch rzeczy tj. pokarmu i światła.

Księgi święte będą mi pociechą i światłem żywota, ale nadewszystko Przen. Ciało Twoje będzie mi szczególnie lekarstwem i ucieczką moją“.

Podwójną tę potrzebę duszy ludzkiej, wyrażoną przez autora „Naśladowania Jez. Chrystusa“,<sup>1)</sup> zaspokoił Boski Zbawiciel, gdy odchodząc z tej ziemi, po spełnieniu swego na niej posłannictwa, pozostawił Kościołowi swemu dwojaką, bezcenną spuściznę: ewangeliczną i eucharystyczną.

Przekazał mu Chrystus Pan swoje słowo, głoszone w ciągu ostatnich lat życia śmiertelnego, a uwiecznione w Ewangelji i w nauce Kościoła zawarte, oraz dał mu Przen. Eucharystję, tj. Ciało swe i Krew przenajdroższą. Ewangelja miała być jego światłem i drogowskazem, Eucharystja jego pokarmem i siłą.

Ewangelja i Eucharystja są to owe nieprzebrane i „nie dościgłe bogactwa Chrystusowe“,<sup>2)</sup> będące po wszystkie czasy w posiadaniu Kościoła. Tak jak słowo Zbawcy naszego jest zawsze żywe, skuteczne i nieskażone w Kościele naszym świętym, tak Boska Osoba Jego zawsze żywa i rzeczywiście obecna w Przenajśw. Sakramencie.

Ewangelja odtwarza nam postać, życie, czyny, słowa i cuda Jezusa; Eucharystja — to On Sam, przebywający wśród nas z Bóstwem i Człowieczeństwem pod postacią chleba na ołtarzu. Ewangelja to dzieje Jego miłości, Eucharystja to teje miłości „nie wypowiedziany dar.“<sup>3)</sup>

Skarb ten podwójny, ceny i wartości nieskończonej, przechowuje Kościół ze czcią i miłością jako najdroższe, prześwięte dziedzictwo, złożone w jego ręce przez Boskiego Mistrza i Założyciela.

<sup>1)</sup> Ks. IV, 3. — <sup>2)</sup> Efez. III, 8. — <sup>3)</sup> II Kor. IX, 15.



Ewangelję i Eucharystję otaczano w pierwotnym Kościele, w równym niemal stopniu, czcią szczególną. W świątyniach staro-chrześcijańskich były dwa przybytki, jeden obok drugiego, w których znajdowała się Boska Eucharystja i Księgi święte. Przypominało to wiernym, iż powinni karmić dusze zarówno Przenajśw. Sakramentem jak Pismem św. — Św. Augustyn nie waha się wyrzec, że „słowo, które stało się Ewangelją, ma prawo do takiej samej czci jak Słowo, które stało się Ciałem i Eucharystją. Lekceważenie choćby jednego słowa Księgi świętej byłoby podobną zbrodnią jak zezwolenie na poniewierkę Hostji Przenajśw. I w Ewangelji jest Bóg dla nas, z nami i w nas“.

Ewangeljarz, <sup>1)</sup> oprawny częstokroć w cenne kruszce i drogie kamienie, umieszczano na ołtarzu, lub też na innem widocznem miejscu, dla zaznaczenia, że Pan Jezus nietylko przez Swoją Osobę w Najśw. Sakramencie, lecz i przez słowo Swoje obecny jest, choć w różny sposób, wpośród ludu swego.

W czasie uroczystego śpiewania Ewangelji wszyscy wierni stali, składając na ziemi laski. Rycerze zaś przykładali rękę do broni, lub też podnosili w górę szable na znak, że gotowi bronić Ewangelji. <sup>2)</sup> Zdejmowano też wszystkie nakrycia głowy i oznaki godności. Ewangeljarz przenoszono w procesji przed ołtarz, a po odśpiewaniu Ewangelji całowano go.

Dziś Kościół odnosi się z niemniejszym uszanowaniem do słów i nauki Chrystusowej. Przy uroczystych mszach przenosi Ewangelję ze światłem i okadza ją, podobnie jak Najśw. Sakrament. Udziela osobnych święceń tym, którzy ją śpiewać mają; błogosławi ich bezpośrednio przed tą czynnością, a po jej spełnieniu składa pocałunek na Księdze świętej. <sup>3)</sup>

Dnia każdego powtarza Kościół w pacierzach kapłańskich słowa Psalmisty, pełne czci i miłości dla zakonu Bożego. Zapewnia, że o nim nie zapomina, że go strzeże, że o nim rozmyśla, że się w nim rozmyślał. Zaznacza, iż ceni i kocha słowo Pańskie więcej niż tysiące złota i srebra i że zadaniem jego jest stać na

<sup>1)</sup> Jedna z czterech ksiąg liturgicznych, używanych przez długi czas przy Najśw. Ofierze, zanim złączono wszystkie części mszy w jednej księdze, stanowiącej dzisiejszy mszał.

<sup>2)</sup> W Polsce zaprowadzić miał zwyczaj ten Mieczysław I.

<sup>3)</sup> Por. Ks. Nojszewski „Liturgia rzymska“, str. 90 i 91.



jego straży.<sup>1)</sup> „Cząstka moja i obiecałem strzec zakonu Twego“. „I będę strzegł zakonu Twego zawždy“<sup>2)</sup> i we czci miał słowo Twoje. Oto przykład i wskazówka dla nas ze strony Kościoła nauczającego.

O czci, oddawanej przez Kościół Eucharystji, pomówimy w dalszym ciągu.

O Jezuu, którego słowo, w Ewangelji zawarte, jest „pochodnią nogom... i światłością ścieżkom“<sup>3)</sup> naszym, a którego Eucharystja jest dla nas „chlebem żywota“<sup>4)</sup> na czas i na wieczność, spraw, byśmy korzystali z tej najcenniejszej dwójakiej spuścizny dla uświęcenia dusz własnych i bliźnich naszych. I niech nie przestajemy składać Ci dzięków za to, że we wszystkim staliśmy się bogatymi w Tobie, tak że nam na żadnej łasce nie schodzi.<sup>5)</sup>

(C. d. n.)

*H. L.*

## Między liljami.

### I.

Opowiem o dwu chłopczykach, których możnaby nazwać kwiatuśkami eucharystycznymi, albowiem młodą swoją cnotę zawdzięczają rychłej Komunji św. — Ludwik Manoha, mały Fracuz, urodził się w r. 1904. Umarł dziesięć lat później... Mając trzy lata, lubił oglądać obrazki święte, zwłaszcza z życia Pana Jezusa. W swój sposób robił nad nimi rozmyślenia. Zawczasu uczył się pieśni nabożnych, mawiając, że ministrantowi to potrzebne. Jako sześciolatek postanowił zostać księdzem. Patrzy bardzo uważnie na ceremonje kościelne, aby je w domu powtórzyć w całej gorącości serca.

Gdy miał niecałe 6 latek, tak rzecze do matki:

— Ty wiesz, że nie jestem bojącym, a jednak jest jedna rzecz, której się bardzo lękam, to jest grzech. Nie chciałbym należeć do tych łotrów, którzy wbijają Panu Jezusowi gwoździe do nóg i rąk.

<sup>1)</sup> Ps. 118, w. 55, 72, 92, 97, 109, 127, 140. Przepiękny ten psalm, najdłuższy z całego Psalterza, rozłożony jest w 11 częściach na poszczególne godziny kanoniczne: Prime, Tercję, Sekstę i Nonę.

<sup>2)</sup> Tamże, w. 55 i 44. — <sup>3)</sup> Tamże, w. 105. — <sup>4)</sup> Jan VI, 35. — <sup>5)</sup> I Kor. I, 5, 7.



Gdy słyszał we wsi klątwy i bluźnierstwo, czynił w sercu akt miłości w zadośćuczynieniu Bogu za krzywdę.

W szkole był pilny; mimo, że słabego był zdrowia, robił znakomite postępy. Lubił książki. Obchodził się z niemi starannie. Słyszał o szkołach bezwyznaniowych i tak o nich mówił:

— Matko, jak to smutno, że w tych szkołach nie opowiada się dzieciom o Panu Bogu. Uczą arytmetyki, historii, geografji; to jest dobre, aby zarobić na życie. Ale o innem życiu nie wspomina się nic. Czy niczem jest? Biedne te dzieci ze szkół bezwyznaniowych! Obchodzą się z niemi, jakby nie miały duszy, jak moja koza... Ponieważ jednak my mamy duszę, ponieważ jest niebo i piekło, to bardzo złym jest ten nauczyciel, który o tem nie mówi. Ty wiesz, matko, że ja bardzo kocham nauki, ale wolałbym nie umieć czytać, jak chodzić do szkoły, w której obchodzą się z dziećmi jak z papugami.

Nietylko starał się być pilnym, ale i cnotliwym i tak zwierzał się matce z uśmiechem:

— Ty wiesz, dlaczego chcę być uczniem i świętym..., bo pragnę zostać księdzem.

W wyborze szkolnych kolegów był bardzo ostrożny, by nie przeszkadzali w jego szczytnych planach. W jego obecności nie pozwalano sobie na brzydkie rzeczy. Wszyscy uważali go za wyższego i lepszego od siebie.

Całą duszą przywiązany był do matki. Ona była powiernicą jego myśli, radości a nawet grzechów. Wobec innych był bardzo wstrzemięźliwym. Najchętniej rozmawiał z matką o swem powołaniu kapłańskim.

— Matko, matko, co ja zrobię, aby wszyscy moi parafjanie chodzili na Mszę niedzielną! Nie zniosę, by żyli, jak poganie. Umarłbym ze zmartwienia i wstydu. Nabożeństwa kościelne będą takie ładne. Koło ołtarza będzie jak najwięcej ministrantów. Ubiorę ich ładnie. Rodzice ich będą się pysznili. Przyjdą ich zobaczyć. A ja ich będę kochał! Zachęcę ich do częstej Komunji św., zachęcę ich do kapłaństwa. Wynagrodzę ich. Potem postaram się o piękny śpiew. Smutny to kościół, w którym niema śpiewu. Harmonjum musi być dobre. Jeśli się nie znajdzie nikt, to ja sam będę grał i zobaczycie, że zrobię to dobrze. Dziaduś będzie zakrystjanem. Ty, matko, porządkową kościoła. Przygotujesz mi chorych do Sakramentów św. Małgorzata (siostra) złoży piękne bukiety dla



kościół. W moim kościele będzie istny ogród. Naucz się szyć i wyszywać ornaty. Ty wyćwiczysz i śpiewaków. Matko, na dzień pierwszej Komunii św. wyszyj mi kielich złoty na ramienniku. Schowam go i pokażę ministrantom. Gdy umrę, każę go sobie włożyć do trumny.

Krótko przed śmiercią z żalnością mówił do matki:

Może ja wnet umrę, ale tak bardzo chciałbym odprawić Mszę św., a potem niechby mnie Pan Bóg zabrał!

Ślicznie wyrażał się o pracy nauczycieli:

— Dzieci niezawsze są posłusznymi, ani wdzięcznymi, nie rozumieją, że nauczyciele są ich przyjaciółmi. Ile muszą mieć cierpliwości, by nie zniechęcać się niewdzięcznością dzieci... Ile mają zasługi, że zawsze zaczynają cierpliwie znova... Z pewnością da im Pan Bóg kiedyś piękną koronę w nagrodę!

Ulubioną książką do nabożeństwa był mu mszalnik. Zawczasu chciał się zapoznać z modlitwami liturgicznymi. Nie lubił się spóźniać na nabożeństwa, uważał, że to urąganie Panu Bogu.

W piątym roku życia został ministrantem, „aby być bliżej Pana Boga... Służyć do Mszy, to jakby przygotowywać się do kapłaństwa“...

Podczas podniesienia nie spuszczał głowy. Myśląc, że to niedbalstwo, zgańała go matka, a on na to:

— Matko, ja umyślnie wpatruję się w Najśw. Hostję, którą widzę często w blasku światła. Ja ci to pokażę, gdy tak będzie.

Z niezwykłą starannością odnosił się do przedmiotów religijnych. Przechowywał je ze czcią.

Od pierwszego razu Komunia św. stała się ośrodkiem jego życia. Nigdy nie zapomina odmawiać 5 Ojcze nasz, 5 Zdrowaś, 5 Chwała Ojcu na intencję Ojca św.<sup>1)</sup>

W siódmym roku przywdziewa szkaplerz. Z szczególną miłością powtarza słowa modlitwy: „Chroń mnie od grzechu i nie pozwól, bym kiedykolwiek popełnił grzech przeciw czystości“.

Bardzo lubił się modlić za dusze w czyśćcu.

Przypatrzmy się charakterowi malca. Otóż wybitnem znamieniem jego, to radość. Kochał przyrodę, ptaszki, pola, słońce, bo zdawało mu się, że są radosnymi. Czy nie miał wad? Autor zycio-

<sup>1)</sup> Zdaje mi się, że praktyki tej nie znają i nie pełnią regularnie nasze dzieci, bo może za mało kładzie się na nią nacisku.



rysu<sup>1)</sup> dodaje, że naśladować Ludwika nie jest łatwym zadaniem, nie tylko dla dzieci, ale nawet dla dorosłych. Zdarzyło się jednak, że nasz chłopczyzna, który potem nienawidził kłamstwo, dwa razy w życiu zapomniał się pod tym względem, i to nie skłamał słowem, ale uczynkiem: udał, że rzecz ma się inaczej. A potem żałował... Pocięcha z tego dla tej dziatwy, która z tego brzydkiego błędu chce się poprawić.

Innym rysem — to wdzięczność, jaką odczuwał wobec Boga i otoczenia, któremu starał się sprawiać małe przyjemności. Był wdzięczny za Sakramenta św. Podczas ostatniej choroby przypomina matce z radością:

— Żadne z dzieci wioski nie otrzymało tylu Sakramentów św., co ja. Aż cztery!

Śmierć Ludwika nie miała zwykłej grozy. Szedł z radosną wiarą w szczęśliwą wieczność. Ta silna wiara w malcu była budująca i zachwyca nas w ciągu całego krótkiego życia. Mój Boże, gdybyśmy nic więcej, niż łaskę tę wyprosili dla siebie, tobyśmy nieraz inaczej układali sobie życie, nie tyle w zewnętrznej szacie, często od nas niezależnej, ale w duchu wewnętrznym, który ma ożywiać wszystkie nasze kroki i choćby najmniejsze przedsięwzięcia. W życiu Ludwika Manohy, skromnego dziecka ze wsi, niema wypadków nadzwyczajnych. Podziwiamy raczej wielką powagę i przedwczesną mądrość w ocenianiu rzeczy. Pan Bóg daje swe dary, jak chce. Duch Boży nie uważa na wiek. Niewinność widzi więcej, niż zabrudzone oko. Łaska niebios działa wprost, bez pomocy nauki.

Boże Eucharystyczny, bądź pochwalony przez życie tych najmniejszych, a czystych, tych najsłabszych, a ufnych i odważnych, tych ukrytych, nieznanych, a pociągających radością i miłością, daną im w Komunji św.

Dzieci polskie posiadź Ty! Pociągnij je ku Sobie. Daj w ojczyźnie naszej święte dzieci! (C. d. n.)

*B. Berkanówna.*

---

<sup>1)</sup> Albert Bessières S. J. Inter Lilia. Figures d'enfants. Louis Manoha. Toulouse 9 rue Montplaisir. 2 fr.



## Jezus nadewszystko.

(Z kazań O. Matteo).

Od czasu dekretu Ojca św. Piusa X o częstej Komunii, dusze dają się zdobywać miłości i oddają się jej zupełnie.

Znałem jedną z tych dusz uprzywilejowanych, cud łaski niewątpliwie, ale i wierności tejże. Obdarzona rzadkimi przymiotami naturalnymi, ozdobiona talentami a równocześnie czarującą prostotą, była małą królowną całej swojej rodziny. Ojciec zwłaszcza dumny był ze swej córki, a jako człowiek światowy i bogaty nie dbał wcale o to, że cnota pobożnego dziecka mogła być w świecie narażoną. Za wszelką cenę chciał chlubić się nią i dać jej błyszczeć.

Zaledwie ukończyła 15-ty rok życia, musiała towarzyszyć mu wszędzie. Nie było balu ani przyjęcia, wieczorku lub przedstawienia, na któreby nie prowadził swojej małej królowny.

Otóż ta młoda panienka, ustrojona jak księżniczka, nosi obok klejnotów i pod jedwabną suknią ostrą włosiennicę. Gdy jej każą iść na jaką zabawę, prosi ze łzami, by pozwolono jej zostać; ale ojciec rozkazuje — trzeba słuchać. Ubiera się więc i stroi na bal, z oczami pełnymi łez. Zanim odejdzie, rzuca się do stóp Najśłodszego Serca, wołając: „O ukochany Jezu, ja serce moje zostawiam w Sercu Twojem“. Potem idzie tam, gdzie chce jej ojciec, ale żyje tylko Mistrzem swoim. Nic jej nie rozrywa, nic jej nie rozprasza, nic jej nie miesza. Jej zjednoczenie z Panem Jezusem jest tak ścisłe, że są chwile, w których wpośród setek osób, wśród przedstawienia w teatrze lub wpośród balu jest jakby w zachwyceniu. „Przejmuje mię coś podobnego do senności“, wyznawała mi.

Powróciwszy, pada na kolana i odbywa swoją godzinę świętą. A rano o godz. 6-ej jest na Mszy św. Nigdy nie opuściła Komunii św.

Oto, co może zdziałać łaska w duszy, która dąży do świętości i co może sprawić wielką miłość Boskiego Mistrza w sercu, które Go nadewszystko ukochało i oddało się Jemu zupełnie.

Choroba jest listem Boga, który zaprasza nas do siebie, a poleca iść do nieba drogą kalwaryjską.

Cierpienie dla Boga to kwiat miłości.

*O. Eymard.*



## Z ruchu eucharystycznego w Polsce.

**Warszawa.** W sprawie współdziałania przedstawiciele Polski w kongresie eucharystycznym w Chicago zawiązał się w Warszawie osobny Komitet, na którego czele stanął ks. Czartoryski. W Wielkopolsce podjęto również kroki w tej sprawie.

**Kraków.** Towarzystwo Eucharystyczne przy Związku Młodzieży Rękodzielniczej i Przemysłowej w Krakowie. Istniejące przy naszym Związku od r. 1908 Towarzystwo Eucharystyczne, prowadziło bez przerwy swą szczytną działalność z różnym skutkiem. W ostatnich miesiącach u. r. wysunęło się ono swą ruchliwością i żywotnością na czoło pierwszych sekcji Związku, dzięki ofiarnej pracy jej przewodniczącego kol. M. Serafina. Przypadającą w grudniu 1925 rocznicę założenia Towarzystwa uczczono 20 grudnia bardzo okazale, co należy przypisać zasłudze Zarządu. Urządzono w tym celu uroczystość, która zapoczątkowaną została wspólną Komunią św. członków Towarzystwa podczas nabożeństwa w kaplicy związkowej.

O godz. 5-ej popoł. odbyła się Uroczysta Akademia z udziałem orkiestry smyczkowej Związku, która odegrała szereg godnych chwili utworów.

Niezwykłe interesujący referat wygłosił O. J. Andrasz T. J., stwierdzając faktami upadek moralny współczesnych społeczeństw, dzięki temu, że w budowie ich zapomniano o tem, że należy oprzeć się o Boga i Jego zasady. Jako naoczny świadek wychowania młodzieży w bolszewickiej Rosji wskazał na fakt pozbawienia duszy dziecka i młodzieży najistotniejszych uczuć, najszlachetniejszych porywów, zaprawiając młodzież do wyzbycia się wiary w Boga, i do walki z Nim. Towarzystwo Eucharystyczne ma tak doniosłe i wielkie cele, idee tak szczytne, że w szeregach Jego nie powinno braknąć ani jednego członka Związku. Nakreślił dalej zadania i sposób pracy każdego poszczególnego członka i oddał cześć podjętej pracy w tym kierunku.

W czasie wieczorku zostało przyjętych do Towarzystwa 45 nowych członków, którzy złożyli przyrzeczenia i z rąk gościa Ks. Patrona Tomery otrzymali odznaki Towarzystwa, przy hymnie Tow. Euch. „Pójdź do Jezusa“ odśpiewanym unisono.

W bieżącym miesiącu uporządkowano także bibliotekę Towarzystwa, która obejmuje około 300 tomów o treści religijno-ascetycznej.

Do dnia 6-go stycznia funkcje przewodniczącego Tow. Euch. Związku pełnił kol. M. Serafin. Z powodu wyjazdu z Krakowa Zarząd Tow. na posiedzeniu w dniu 6-go stycznia wybrał przewodniczącym kol. Stefana Milińskiego, sekretarzem kol. Józefa Korsaka. Do Zarządu powołano jeszcze kol. Święcha Marjana i Stanisława Kuca jako bibliotekarza.



Tow. Eucharystyczne przesłało list z życzeniami do Ks. Biskupa Przemyskiego Anatola Nowaka długoletniego protektora Tow. z okazji 25-cio lecia biskupstwa, ofiarowując w dniu 10-go stycznia wspólną Komunię św. na Jego intencję.

Dzięki ofiarności Prezesa Zw. M. J. Kuznowicza, który zakupił dla biblioteki Tow. kilkadziesiąt nowych książek, biblioteka ta liczy obecnie 342 dzieła, zaś przeszło 80-ciu członków. Z radością stwierdzamy, że członkowie Związku chętnie czytają dzieła relig.-ascetyczne. Na tem miejscu wyrażamy serdeczne „Bóg zapłać“ p. Łukasowi Kruczkowskiemu, członkowi honor. Zw., który bezinteresownie sporządził katalog dla naszej biblioteki.

W dniu 19-go stycznia odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Zarządu, na którym omawiano sprawę objęcia agend Pomocy Koleżeńskiej przez Tow. Euch., na skutek uchwały Wydziału Gł. Związku. Uchwalono włączyć Pomoc Koleżeńską do Tow. Euch., jako sekcję miłosierdzia. Celem tej sekcji będzie niesienie pomocy biedniejszym członkom Związku przez dostarczanie garderoby, tudzież udzielanie pożyczek pieniężnych. Obecny majątek Pomocy Koleżeńskiej mieści kilka ubrań, dwie pary butów, kilka sztuk bielizny i kapeluszy, tudzież gotówką kwotę 38 zł 70 gr. Prócz tego pozostaje około sześćdziesięciu złotych w pożyczkach u członków. Ufać należy, że sekcja ta, rozwinię swą działalność i przy pomocy ludzi dobrej woli nieść będzie biednej młodzieży pomoc, podając jej w ciężkiem nieraz położeniu dłoni.

W dniu 31-go stycznia odbyło się ogólne zebranie członków w sali Zw., na którym zast. Prez. Zw. O. Wiktor Macko i przew. Stefan Miliński zaznajomili zebranych o obowiązkach członków Tow. i zachęcali do zjednywania nowych członków. Obecnych na zebraniu było około 60-ciu członków.

**Krotoszyn.** Sprawozdanie z działalności sekcji eucharystycznej przy Sodalicii Marjańskiej uczniów gimnazjum w Krotoszynie od stycznia 1923 do 1 września 1925.

Sekcja eucharystyczna została założoną w łonie Sodalicii w styczniu 1923 r. Liczyła ona z początkiem zaledwie 5 członków. Kilka tych młodych dusz, pragnąc czcić Jezusa eucharystycznego, zobowiązało się adorować co tydzień kwadrans Przenajświętszy Sakrament. Od czasu do czasu urządzano zebrania sekcji, na których wygłaszano referaty, związane z ideą sekcji euch. Liczba członków powoli wzrastała. Z początkiem roku szkolnego 1924/5 liczyła sekcja 14 członków. We wrześniu 1924 r. wybrano nowy zarząd. Kierownictwo sekcji objął sam ks. Moderator naszej sodalicii, ks. prof. Cizak. Wtedy to rozpoczęła się nowa era w historii naszej sekcji. Liczba członków dobiegła do 44.

Lecz nietylko na polu organizacyjnem poczyniła sekcja znaczne postępy, ale także w pracy wewnętrznej. Poczęto odtađ



urządzać zebrania co 2 tygodnie w czwartek. W ciągu roku szk. 1924/5 odbyło się ich 18, na których wygłoszono ogółem 15 referatów z dziedziny liturgicznej, gdyż za program całorocznej pracy mieliśmy studjum liturgji. Były więc referaty: O barwach szat liturgicznych, o paramentach mszalnych, o poszczególnych szatach liturgicznych i t. p. Poza tem wypełniano także program sodycynny i ćwiczone pieśni ku czci Jezusa Euch. i do Matki Boskiej. Ks. kierownik pouczał nas często o sposobie adorowania. Dla ułatwienia adoracji nabyliśmy książeczki p. t. „Rozmyślania duszy kochającej“, potem zaabonowaliśmy „Głos eucharystyczny“. Ponieważ okazał się on najodpowiedniejszy do pracy w naszej sekcji, zamówiliśmy go w 6-ciu egzemplarzach, aby dać możność wszystkim członkom przeczytania go. Niektóre artykuły bywają czytane na zebraniach. Krótko po wyborze nowego zarządu, przyjęto na wniosek jednego z gorętszych członków, nurtującą już dawno myśl uczęszczania w każdy czwartek na Mszę św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Później dołączono jeszcze chodzenie na Mszę św. w pierwszy piątek miesiąca, aby obok czci Najśw. Sakramentu uprawiać także nabożeństwo do Najśłodszego Serca Jezusa. Z inicjatywy sekcji euch. odbywa się zawsze w ostatnią sobotę miesiąca wieczorem nabożeństwo sodycynne z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Dwa razy urządziliśmy adorację nieustającą: pierwszy raz w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę przy grobie Pana Jezusa, drugi raz w Zielone Świątki przez trzy dni podczas czterdziestogodzinnego nabożeństwa. Adorowano razem przez 40 godzin.

Rozwój sekcji naszej — to jakby pochód triumfalny Jezusa euch. w duszach młodzieży gimnazjalnej. Zapał coraz bardziej wzrasta i coraz to nowe rodzą się projekty, mające na celu uwielbienie Jezusa, utajonego w Przenajśw. Sakramencie. Na potwierdzenie tego dołączamy następującą statystykę za r. 1924/5. W listopadzie wysłuchaliśmy Mszy św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu 36, w grudniu 26, w styczniu 43, w lutym 69, w marcu 95, w kwietniu 60, w maju 67, w czerwcu 32. Licząc ilość Mszy św. wysłuchanych przez każdego członka, wysłuchano ogółem 428 Mszy św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Członkowie, nie mogący przybyć na Mszę św., odprawili w tym okresie 60 adoracji prywatnych. — Ks. B. Ciszak, Moderator. — S. M. Biegański i Kazimierz, prezes sekcji euch.

**Lwów.** Staraniem Sekcji eucharystycznej Kongregacji „Dzieci Marji“ odbyła się dnia 16 lutego, t. j. z wtorku na środę popielcową podobnie jak lat ubiegłych, całonocna adoracja Przenajśw. Sakramentu. Około 60 adoratek zebrało się w kaplicy „Sacré-Coeur“ w celu wynagrodzenia i przeproszenia Pana Jezusa w Przen. Sakramencie za wszystkie zniewagi, których doznaje zwłaszcza w tej ostatniej zapustnej nocy. Adoracja rozpoczęła się gorącym przemó-



wieniem ks. Bogdanowicza, zakończyła się zaś o godz. 6-tej rano Komunją św. generalną i uroczystem błogosławieństwem, po którym nastąpiło posypanie głów popiołem.

## Kronika eucharystyczna zagraniczna.

9 czerwca 1925 r. Kard. Arcyb. Bourne otworzył wystawę Arcybr. nieustaj. adoracji i zaopatrywania ubogich kościołów w wielkim przedsiönku katedry Westminsterkiej w Londynie. Przewodniczył też dorocznemu walnemu zebraniu, które poprzedziło otwarcie wystawy, a na którym obecnym był między innymi Sir Alfred Bower, mer londyński. Po raz to pierwszy zapisano w rocznikach angielskiego Arcybractwa współdziałanie w zebraniu władzy duchownej i świeckiej. Fakt to pocieszający i godzien zaznaczenia, tem więcej, że lord mer wyraził swą radość z obecności na tem zebraniu.

Wystawa wzbudziła podziw zwiedzających ją biskupów i zaproszonych gości. Było 1300 różnych przedmiotów, do służby Bożej przeznaczonych, a między niemi 7 wspaniałych monstrancyj.

W związku z ową wystawą wspomnieć należy wzruszający szczegół. Oto policjanci katoliccy, których jest w Londynie 600, odbywali równocześnie z otwarciem wystawy zebranie w murach katedry i postanowili uczestniczyć gromadnie w procesji Bożego Ciała. Czterech z pośród nich nieść miało baldachim. Komisarz policji zaproszony był wraz ze swymi podwładnymi na zwiedzenie wystawy, co też po skończonej procesji uczynili. Wyjaśniono im poszczególny cel i użytek, do którego służyć miały oglądane przez nich szaty i przybory liturgiczne. Owóż, byli oni tak przejęci i zachwyceni, że ich naczelnik rzucił myśl urzędzenia na przyszłym zebraniu składki na rzecz tego dzieła. Nad wieczorem kilku z tych policjantów wróciło na wystawę, przyprowadzając żony i budującym było słyszeć, jak je pouczali, użytkowując otrzymane zrana objaśnienia.

Dzieło adoracji nocnej Przen. Sakr. rozszerza się w krajach katolickich coraz to bardziej, a w szczególności w Hiszpanji, gdzie w samym Madrycie odprawia adorację nocną 4000 mężczyzn.

H. L.

---

Prawdziwy postęp polega na coraz doskonalszem pełnieniu woli Bożej, na niestrudzonej walce z pokusami, na ustawicznym dźwiganiu się z upadków, na ciągłym powtarzaniu słów: Poczne pracować lepiej.

O. Eymard.

---



## ROZMAITOŚCI.

**Kongres euch. w Chicago.** Dowiadujemy się, że na kongres mają się udać XX. Arcybiskupi Ropp i Teodorowicz i XX. Biskupi Przeddziecki i Hlond. Informacyj w sprawie wyjazdu na kongres udziela Biuro pracy katolickiej w Warszawie, ul. Miodowa 17.

**Pierwsza Msza św. w Ameryce.** Na drugiej półkuli odprawiono po raz pierwszy najsw. Ofiarę na wyspie Haïti, 8 grudnia 1493 r. Celebranszem był ks. Jan Perez, przyjaciel i doradca Krzysztofa Kolumba.

Kapłan ten, stróż klasztoru Rabida, w Hiszpanji, zachęcał przyszłego odkrywcę nowej części świata do wyruszenia na poszukiwanie nieznanego lądu, a w drugiej jego podróży chciał mu sam towarzyszyć. Po wylądowaniu w Haïti wzniesiono z trzciny i słomy małą kaplicę. Była to pierwsza kaplica katolicka, pierwszy przybytek, w którym Bóg Utajony raczył na nowej ziemi zamieszkać.

H. L.

**Piękny akt uwielbienia.** Dzienniki południowo-amerykańskie opowiadały przed laty następujący wypadek. Razu jednego, podczas zebrania Izby deputowanych w Chili, poseł Pleitado, znany ze swej bezbożności i nienawiści względem religji, zaczął rzucać bluźnierstwa i zniewagi przeciw Bogu, religji i kapłanom

Katolicki deputowany Macario Ossa, zabrawszy głos, wystąpił w pięknej przemowie przeciw temu, który śmiał znieważać święte Imię Pańskie. Zakończył, upadłszy na kolana pośród ogólnego wzruszenia, mówiąc: „Uwielbiam Pana naszego Jezusa Chrystusa i uznaję Go królem i Panem wszystkiego, co istnieje i Bogiem wszystkich narodów“.

Do tego wymownego protestu przyłączył się w imieniu wszystkich posłów katolickich pan Cancha, ich przewodca w parlamencie. Ludność katolicka z Santiago oddała panu Ossa uroczyste uznanie, zewsząd przysyłano mu serdeczne powinszowania. Arcybiskup z Santiago darował mu piękny złoty relikwiarz, ozdobiony perłami i drogiemi kamieniami.

P. K. T.

**Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!** W miejscowości Bonn miał lekarz operować wieśniaka, mającego raka na języku. Liczni kandydaci stanu lekarskiego otaczali doktora, który zwróciwszy się do chorego, rzekł: — Powiem ci rzecz jedną, mój przyjacielu, z czem zgodzić się musisz, że po operacji utracisz mowę; jeżeli więc chcesz co komu powiedzieć, uczyni to zaraz. Będzie to ostatnie twoje słowo w życiu, po operacji zostaniesz niemym.

Wszyscy czekali z uwagą.

Wieśniak pochylił głowę, a po chwili powiedział: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“ — Wzruszenie ogarnęło wszystkich, a łzy błysnęły w oczach lekarza.

Operacja skończona, wieśniak został niemym. „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“ Oby te słowa były także ostatniemi naszymi słowami.

P. K. T.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji i wykaz ofiar na fundusz wydawniczy umieścimy w następnym zeszycie.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

WYDAJE KOMITET REDAKCYJNY.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. ORMIAŃSKA 13.  
NAKŁADEM TOW. „BIBLIOTEKA RELIGIJNA“ WE LWOWIE.



**TOW. „BIBLIOTEKA RELIGIJNA“ WE LWOWIE**  
**ul. Ormiańska 13, poleca :**

Nowości!

Nowości!

**Ks. Antoni Cząstka :**

**WIARA W BOGA i CZYN Z WIARY.**

Opowiadania katechizmowe z przykładami. Cz. I. Str. 224. 3'20 zł.

Powszechnie słyszy się narzekania na brak znajomości prawd wiary. Skarżą się na to kapłani, skarżą się także świeccy, którzy wiedzą, jakie nieszczęsne skutki sprowadza ze sobą niewiara. Powodem tego stanu to w znacznej mierze wypadki wojenne, które utrudniały, a nieraz całkiem uniemożliwiały regularne nauczanie, powodem tego jest także brak podręczników, któreby przedstawiały przystępnie prawdy wiary i pouczały o obowiązkach chrześcijańskich. Brakowi temu zaradzi częściowo praca ks. Cząstki. Idąc według artykułów Składu Apostolskiego, przedstawił najważniejsze prawdy wiary, wplatając opowiadania z historii biblijnej Starego i Nowego Testamentu i liczne przykłady. Przy prawdach wiary uwzględnił najważniejsze błędy szerzone dziś przeciw wierze przez kościół narodowy, metodystów, badaczy Pisma św. itp. Wogóle starał się uwzględnić najpowszechniejsze dziś zarzuty przeciw wierze, tak licznie u nas przez agitatorów wysuwane. Papier, druk, cała wogóle strona zewnętrzna, przedstawiają się bardzo pięknie.

---

---

**Ks. Bolesław Żychliński :**

**Żywoty świętych matek.**

Wzory dla matek chrześcijańskich. Lwów, 1925. Nakł. Tow. „Biblioteka Religijna“ i Bractwa Wyd. św. Józefa. Cena 1.60 zł.

W serii przeznaczonych dla członków Bractwa św. Józefa na rok 1925 książek pojawiły się Żywoty świętych matek znanego popularnego pisarza z Wielkopolski. Zaczyna je żywot świętobliwej Adelajdy Polki. Idą po nim żywoty św. Brygidy, Elżbiety, Felicjaty, Jadwigi, Jolanty, Kunegundy, Małgorzaty, Symforozy i Zofji. Samo historyczne przedstawienie życia świętych jest krótkie i nie o to autorowi szło. Celem jego to uwypuklenie tych chwil z ich życia, które mają wartość przykładową. Łączy z niemi swoje uwagi wychowawcze. Rzecz napisana popularnie. — X. Śt. W.



## „PRZEGLĄD TEOLOGICZNY“

Kwartalnik naukowy. Organ Polskiego Towarzystwa Teologicznego.  
We Lwowie, ul. Ormiańska 13. — P. K. O. Nr. 148.652.

Treść zeszytu 1-go za r. 1926:

W. Rubczyński, W. R. Sorleya Teoria wartości moralnych	1
T. Sitnicki, Wpływy francuskie na polski Kościół w XI—XIII w.	49
Ks. J. Jelito, Lev. XIV a rytuał chetejski-babiloński	70
Recenzje:	
Schuster-Holzammer, Handbuch zur Biblischen Geschichte (Ks. Hozakowski)	81
Sickenberger, Einleitung in das Neue Testament (Ks. Kaczmarczyk)	82
Biblja i Teologja (Ks. Jelito)	84
Köster, Schiffahrt und Handelsverkehr (Ks. Jelito)	86
Stach, Poselstwo św. Jana Chrzciela (O. Smoroński)	87
Müller, Die Freundschaft des hl. Franz von Sales (Ks. Baranowski)	89
Maritain, Trois Réformateurs: Luther, Descartes, Rousseau (O. Wroniecki)	90
Rivière, Saint Basile (Ks. Szmyd)	92
Legrand, Saint Jean Chrysostome (Ks. Szmyd)	95
Feldmann, Schule der Philosophie (Ks. Steuer)	95
Czuj, Hierarchja kościelna a św. Augustyn (O. Ogarek)	96
Z ruchu teologicznego:	
Teologja mistyczna (Ks. Żychliński)	99
Teologja pasterska i ascetyka (Ks. Maśliński)	103
Hagiografja (Ks. Maśliński)	106
Kronika	108

**Prenumerata** roczna za r. 1926 wynosi dla Członków Pol. Tow. Teologicznego i dla członków teologicznych Towarzystw naukowych, które zgłosiły przystąpienie do Pol. Tow. Teologicznego, 12 zł. — dla innych 15 zł., dla słuchaczy Teologii 8 zł. — Prenumerata zagraniczna 16 zł.

### ŚWIECE KOŚCIELNE, DOMOWE, SALONOWE, CHOINKOWE

Woski apteczne, podłogowe — drut do zapalania —  
kadzidło rzymskie, węgielki do kadzielnicy i różne  
przetwory woskowe **Fr. SEZEMSKI**

--- poleca firma ---

FABRYKA ŚWIEC — BIAŁA koło BIELSKA

Cenniki i warunki sprzedaży wysyła na życzenie.